

JAN SZMYD

Akademia Pedagogiczna w Krakowie

KRYZYS MORALNO CI W WIECIE PONOWOCZESNYM. EDUKACYJNA MO LIWO DZIAŁA PROMORALNYCH

1. Zmiany moralno ci a sumienie. Epoka „ponowoczesno ci” czy „płynnej nowoczesno ci”, z takimi swymi charakterystycznymi cechami i wła ciwo ciami, jak globalizacja, post p technologiczny i informatyczny, konsumeryzm i pragmatyzacja ycia, rosn ce wpływy *mass mediów* i kultury masowej, stałe przyspieszanie „wszystkiego” itp., powoduje gł bokie i szybko dokonuj ce si zmiany w sferze wiadomo ci i bytowania człowieka, w tym - w wiadomo ci etycznej i yciu moralnym.

Ró nie si okre la i ocenia ten ostatni rodzaj zmian. Od okre le znaczeniowo nieostrych i enigmatycznych, takich na przykład, jak „roz-g szczenie klimatu moralnego” w yciu człowieka, „rozrzedzenie tre ci moralnych” w jego yciu, „osłabienie kondycji moralnej” jednostek ludzkich, czy pewne ich „zachwianie moralne”, obni enie wra liwo ci i wyobra ni moralnej, osłabienie sumienia i zaangażowania moralnego itp., do okre le w wymowie swej bardziej dookre lonych i jednoznacznych, takich na przykład jak „kryzys moralno ci”, „kryzys etyki”, „zwrot moralny”, „upadek moralno ci” itp.

Jednak wiele danych poznawczych i analiz naukowych, a nawet powszednich do wiadcze i obserwacji zdaje si wskazywa na to, e aktualna rzeczywisto moralna naszego kr gu cywilizacyjno-kulturowego jest czym , co wymaga okre le konotacyjnie wypo rodkowanych i mniej uskr jnionych. Jako e nie oznacza ona ani słabej i małoznacznej zmiany, ani te przeobra enia fundamentalnego o rozstrzygaj cym znaczeniu dla ludzko ci. Innymi słowy - nie jest ona lekkim i niegro nym zachwianiem czy osłabieniem moralno ci, ale tak e nie jest totalnym i strukturalnym kryzysem tego zjawiska we współczesnym wiecie lub - co byłoby o wiele gorsze - jego katastroficznym i nieodwracalnym krachem. Jest natomiast czym po rednim pomi dzy tymi dwoma ewentualno ciami, tzn. jest godnym najwyszej uwagi i powa nego zatroskania

„kryzysem-w-moralno ci” i zarazem „kryzysem-w-etyce”. Tych ostatnich terminów u wywamy tu dla oznaczenia takiego stanu rzeczy, kiedy to - z jednej strony - coraz bardziej dysfunkcjonalnymi, społecznie i życiowo mało skutecznymi staj się tradycyjne systemy etyczne, klasyczne etyki normatywne, czy takie lub inne nowsze deontologie i kodeksy etyczne. Z drugiej za strony - dla oznaczenia stanu, kiedy coraz wyraźniej opó nia się w swym rozwoju za tempem przemian cywilizacyjnych, społecznych, technicznych i kulturowych, nowoczesna kreatywna wiadomo i wyobra nia etyczna. Temu opó nieniu towarzyszy te do czego wyrażone osłabienie wrażliwo ci i uczuciowo ci moralnej, swoiste st pienie czy zdr twienie ludzkich sumie i porusze moralnych. Mówi c skróto: post p moralny nie nad a za post pem cywilizacyjnym - z wszystkimi niepomy lnymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Nasuwa się wi c pytanie o to, do czego prowadzi w istocie rzeczy ten powa ny proces, czy prowadzi mo e w mo liwych do przewidzenia skutkach?

Odpowied nie jest, z oczywistych wzgl dów, łatwa, ale jednak jest ona w pewnej mierze mo liwa, a w ka dym razie jest konieczna. Dotyczy wszak kwestii nader aktualnej i dramatycznie oczekuj cej wyja nienia. I jest raczej fortun n okoliczno ci to, e odpowied t w pewnym stopniu umo liwiaj zarówno wyniki aktualnych psychologicznych bada nad osobowo ci i zachowaniem sumieniowym jednostki, jak i osi gni cia poznawcze w tym zakresie współczesnej antropologii filozoficznej i filozofii moralno ci (filozoficznej teorii etycznej)¹.

Por. m.in.: T. Kotarbi ski: *Sprawy sumienia*. Warszawa 1956; P. Singer: *The Expanding Circles*. Farrar, Straus and Giroux, New York 1981; ten e: *O yciu i mierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szcz sna. Warszawa 1997; ten e: *Jeden wiat. Etyka globalizacji*, z ang. przeł. C. Cie li ski. Warszawa 2006; R. M. Hare: *Moral Thinking: Its Levels and Point*. Clarendon Press, Oxford 1981; E. Fromm: *O sztuce miło ci*, przeł. A. Bogda ski. Pozna 2002; ten e: *Niech si stanie człowiek. Z psychologii etyki*. Warszawa 1996; Z. Bauman: *Razem-osobno*. Kraków 2003; ten e: *Płynna nowoczesno*, przeł. T. Kunz. Kraków 2006; J. Ba ka: *Sumienie jako por czenie moralne wyboru najlepszego*, w: *Etyka wobec problemów współczesnego wiata*, pod red. H. Promie skiej. Katowice 2003; A. Zachariasz: *Kulturozofia*. Rzeszów 2000; ten e: *Kultura: jej status i poznanie: wprowadzenie do relatywistycznej teorii kultury*, wyd. 2. Lublin 2001; Wł. Szewczuk: *Sumienie. Studium psychologiczne*. Warszawa 1988.

Otó zarówno wspomniane badania naukowe, jak i dociekania filozoficzne zgodnie potwierdzaj istnienie i funkcjonowanie w strukturze psychicznej człowieka pewnego mechanizmu motywacyjnego i dynamizmu wewn trznego, który potraktowany by mo e jako naturalna predyspozycja lub „władza moralna”; to co , co przejawia si m.in. w zdolno ci rozró niania dobra od zła, zdolno ci wyboru mi dzy nimi, w ich poczuciu i uwra liwieniu na nie, w pozytywnym lub negatywnym do nastawieniu, w potrzebie ich osobistej afirmacji b d negacji, w gotowoci lub niech ci działania na ich rzecz itp. W zale no ci od typu specjalizacji naukowej czy orientacji filozoficznej ró nie si okre la ten konstytutywny składnik ludzkiej natury i osobowoci. Jedni na przykład okre laj go jako "ja moralna", "ja aksjologiczne", "Jednostka mylenia etycznego", „impuls moralny”, „intuicja moralna”, „poczucie moralne" itp.; inni za u ywaj szerszych znaczeniowo okre le , takich na przykład jak „bycie moralnym”, „etyczno immanentna” itp. Wszystkie te okre lenia komunikuj bardziej lub mniej jasno i wyrazi cie, w szerszym lub w w szym zakresie zasadnicze przesłanie antropologiczno-etyczne tych stanowisk. I jest to jak gdyby ich wspólny mianownik, a mianowicie zgodnie przyjmuje si zało enie, e człowiek z natury swej jest bytem moralnym, z istoty swej jest on *homo moralis*, e istnieje co takiego jak „moralno naturalna” (ten ostatni termin wprowadzamy od siebie). Inaczej mówi c - daje si potwierdzi istnienie filogenetycznie i ontogenetycznie ukształtowanego i integralnie zwi zanego z konstytucją psychiczn człowieka i jego osobowoci czynnika moralnego.

W obliczu bujnie odradzaj cych si współczesnych, m.in. z inspiracji filozofii postmodernistycznej i neopragmatycznej, ró nych odmian amoralizmu, skrajnego relatywizmu etycznego, moralnego nihilizmu, permisywizmu, jest to konstatacja nader wa na i społecznie konstruktywna. Bowiem mo e sta si ona mocnym wsparciem dla tak potrzebnego w czasach obecnych chocia by umiarkowanego optymizmu etycznego oraz nadziei na wyj cie z pewnego, by mo e tylko przejciowego, kryzysu i impasu moralnego człowieka „ponowoczesnego”.

Celem pełniejszego jej uzasadnienia dobrze b dzie odwoła si tu do opinii niektórych - z konieczno ci przykładowo tylko wybranych - wybitnych przedstawicieli współczesnej nauki i filozofii.

Zacznijmy od wypowiedzi socjologa i antropologa społecznego: „(...) ludzie są «z natury» moralni - pisze on - a ich «bycie moralnymi» stanowi konstytutywny atrybut człowieczeństwa, cech szczególny, która wyróżnia ludzkie bytowanie spośród wszystkich innych sposobów «bycia-w- świecie»”². Uczony ten dodaje: „(...) «bycie moralnym» wyróżnia bytowanie człowieka, jako jego cecha atrybutywna od innych «sposobów bycia-w- świecie» i oznacza wiadomo, że rzeczy i czyny mogą być dobre lub złe, a jeszcze wcześniej - że mogą być inne niż są. Dochodzi do tego mimo wyboru, bez tego mimo ci nie ma moralności”³.

Wyjaśnia to, że „bycie moralnym» nie musi oznacza «bycia dobrym». Oznacza natomiast, że pożywało się owoce z drzewa wiadomości dobrego i złego i posiadało się wiedzę o tym, że rzeczy i czyny mogą być dobre lub złe. Jednakże niezbędnym wstępem do tej wiedzy musi być wiadomo, że rzeczy i czyny mogą być inne, niż są”⁴. Konkluzją autora jest stwierdzenie, że „(...) jesteśmy obciążeni moralnymi sumieniami”⁵ (pokr. moje-J. Sz.).

Podobny pogląd wygłasza też jeden z wybitnych współczesnych psychologów, stwierdzając, że „(...) za konstytutywne składniki struktury osobowości uważa się: pogląd na świat, plan życiowy, zamiłowania, działalność realizacyjną, zdolności, charakter, samowiedzę, samokrytykę, sumienie”⁶ (podkr. moje - J. Sz.). Przejawia się ono w „zachowaniu sumieniowym” - uznanym przez badacza za jedną z ważnych funkcji samoregulacyjnych osobowości, której celem jest „(...) wyprowadzić jednostkę z określonej moralnej sytuacji konfliktowej, przywrócić jej równowagę wewnętrzną umożliwić normalne działanie”⁷.

² Z. Bauman, K. Tester: *O politykach z wtopliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, przeł. E. Krasińska. Warszawa 2003, s. 6.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 83.

⁶ Wl. Szewczuk: *Sumienie. Studium psychologiczne*, wyd. cyt., s. 21.

⁷ Tamże, s. 213.

Pogl d o g ł bokim zakorzeniu sumienia, jako podstawowego sk ł adnika do wiadczenia moralnego reprezentuje te wielu wsp ółczesnych filozofów. Oto charakterystyczne sformułowanie tego pogl du przez jednego z nich: „Sumienie jako r ó d ł o por czenia moralnego wynika z natury człowieka, rozumianej przedcywilizacyjnie, stanowi ono rodzaj «ja ni pierwotnej», dyktuj cej przy cie lub odrzucenie - tak e przez dan kultur - pewnych typów cywilizacji, zwłaszcza jej typów organizacji”⁸.

Oczywi cie, sumienie ma swe r ó d ł a nie tylko w ontogenetycznie i filogenetycznie ukształtowanej ludzkiej naturze, ale tak e w społecze - stwie i kulturze, co zgodnie potwierdzaj cytowani tu autorzy i inni. Jeden z nich wypowiada ten oczywisty pogl d w nast puj cym sformułowaniu: „Sumienie jest kategori wsp óln okre leniu intuicji dobra i por czenia moralnego warto ci, wywodz ych si nie tylko z kultury danego społecze stwa, ale z podstawy tej kultury - natury człowieka prostomy lenego, nie ska onego cywilizacj ł eczłowieka”⁹ (podkr. moje - J. Sz.).

Doda tu jeszcze mo na opini g ł onego wsp ółczesnego bioetyka i teoretyka etyki globalnej, który znacz n cz naturalnych reakcji i intuicji moralnych człowieka zalicza do „pewnego rodzaju zachowa uniwersalnych” i gatunkowych „reakcji intuicyjnych”, które, tak jak charakterystyczne dla gatunku ludzkiego relacje mi dzy rodzicami a dzie mi, zwłaszcza mi dzy matkami a dzie mi, zawdzi - czamy zarówno naszej „historii ewolucyjnej”, jak i „historii kulturowej”. S to, oczywi cie, jako ci bio-psychiczne historycznie zmienne i ewoluuj ce oraz kulturowo zró nicowane, ale s wzgl dnie trwale „zapisane” w naturze ludzkiej¹⁰ (podkr. moje - J. Sz.).

2. Homo moralis - kondycja zastana i przewidywana. Z przytoczonych wy ej opinii dotycz ych naturalnego, konstytutywnego dla ludzkiej psychiki pierwiastka moralnego, ł cznie z sumieniem jako jego

⁸ J. Ba ka: *Sumienie Jako por czenie moralne wyboru najlepszego*, w: *Etyka wobec problemów wsp ółczesnego wiata*, wyd. cyt., s. 13.

⁹ Tam e.

¹⁰ Por. P. Singer: *Jeden wiat. Etyka globalizacji*, wyd. cyt., s. 174-177.

głównego składnika, daje się wysnuć kilka interesujących hipotez i umiarkowanie optymistycznych wniosków co do ogólnej kondycji moralnej człowieka i jej perspektyw. Otóż pozwalają one uzasadnić wyrażony na wstępie tych rozważań pogląd, że obecny kryzys moralności w kręgu cywilizacji zachodniej nie jest kryzysem totalnym i strukturalnym, ale jedynie kryzysem cywilizacyjnym, przypadłym cywilizacji - wbrew pozorom - nie najgłębszym. Nie jest on też kryzysem chronicznym i nieodwracalnym, a prawdopodobnie jedynie kryzysem przejściowym i możliwym, jeżeli nie do całkowitego załamania, to przynajmniej do znacznego jego osłabienia.

Jest to - jak już wcześniej zaznaczono - kryzys-w-moralności i kryzys-w-etyce, a nie kryzys moralności w ogóle, tzn. jest to głównie kryzys spetryfikowanej i nie przystającej do wymogów współczesności formy moralności, a więc instytucjonalnych i dyskursywnych jej przejawów: tradycyjnych systemów normatywnych, obyczajowo i społecznie utrwalonych deontologii, różnych kodeksów i zbiorów „praw” etycznych, klasycznych odmian moralistyki, i - w znacznej mierze - także tradycyjnego języka etycznego. Mówiąc inaczej, nie jest to kryzys sumienia ludzkich, psychicznych i osobowościowych pokładów moralności, jej podmiotowo wyżej tkanki - tkanki z natury i psychiczności ludzkiej względnie trwale, jak próbowaliśmy do niej wykazać, związanej i będącej jej atrybutywną własnością. W każdym razie w tej subiektywnej warstwie jest on mniej dogłębny i destrukcyjny, aniżeli w strukturze w stosunku do niej wtórnej i zewnętrznej, jak gdyby w „nadbudowie” naturalnej moralności, tzn. w jej języku, dyskursie normatywnym, instytucjonalnych formach, w tradycyjnych „porządkach” etycznych, w sformalizowanych systemach zasad i wartości moralnych. I jest to sytuacja, która może przynajmniej częściowo pomniejszać czy łagodzić zrozumiałe niepokoje a nawet zagrożenia tym nasilającym się w świecie ponowoczesnym kryzysowym procesem.

Wiadomo tej sytuacji może tak swoich paliatywnych funkcji spełniać z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że kryzysem tym objęta jest, jak to już parokrotnie stwierdzono, nie rdzenna, różdżkowa sfera moralności, ale jej wtórna, pochodna i właściwie pomocnicza struktura: pojęciowa, doktrynalna, normatywna i instytucjonalna. Ta ostatnia jest w

praktyce i kulturze moralnej te wa na, a nawet niezbdna. Stanowi bowiem zobiektywizowany punkt odniesienia dla reakcji, wyborów i decyzji moralnych i regulacyjny instrument ycia moralnego, a przy tym jest w aktach moralnych podmiotowo do cz sto o ywiana i aktualizowana. Jednak e w całości kształcie tego ycia, b d c raczej form ni jego treści, była ona - i jest, nie licząc elementarnych norm i zasad etycznych - konstrukcją najbardziej podatną na zmiany, a nawet na funkcjonalne zuycie. Ona te w pierwszej kolejności ulegała różnym historycznym kryzysom i przeobrażeniom w bogatych dziejach tego zjawiska.

A je li chodzi o współczesny kryzys-w-moralności, to dostrzegalne jest w nim nie tyle deaktualizowanie się czy zuywanie podstawowych wartości i norm etycznych, co osłabianie dla nich posłuchu i gotowości przestrzegania, zwłaszcza w proponowanych w pełniejszych i usztywnionych układach a także w tradycyjnej szacie jzykowej.

Zreszt odniesienia do nich s bardzo kulturowo, społecznie i jednostkowo zróżnicowane. Przykładowo rzecz biorąc najwisksze zaniechania wobec nich dostrzegalne s obecnie w kręgach polityków i ludzi biznesu, cz ciowo także w środowiskach dziennikarzy i prawników, mniejsze zaś albo zgoła nieznaczne u ludzi „prostomylnych” z innych środowisk i zawodów. Globalnie rzecz biorąc wi kszy jest wymiar tej „choroby moralnej” w strefie postindustrialnej cywilizacji Zachodu, niż w obszarze innych cywilizacji i kultur.

Oslabia i łagodzi niepokój z powodu narastającego kryzysu w dziedzinie moralności w dobie obecnej może jednak przede wszystkim wiadomo tego, e na ogół nie ulega zdecydowanie niekorzystnym zmianom ta sfera moralności, którą nazwaliśmy tu moralnością naturalną, a do której głównie zaliczamy: intuicję i wrażliwość moralną, zdolność rozróżniania dobra od zła, zdrowe reakcje na to, co moralnie chwalebne lub naganne, wewnętrzne decyzje i wybory moralne, czyli różną przejawy zachowania sumieniowego.

Stwierdzenie faktu, e ta sfera moralności na ogół nie ulega w szerszym wymiarze zdecydowanie niekorzystnym zmianom oczywiście nie wyklucza zachodzenia w jej dziedzinie pewnych zmian wyraźnie niepodanych i trudnych do zaakceptowania. Takich na przykład, jak większe lub mniejsze stopienie w znacznych kręgach ludzkich wrażliwości

moralnej, zacieranie się wyrazistości kryteriów moralnych i zbyt daleko posunięta ich relatywizacja, osłabienie gotowości do podejmowania i ponoszenia odpowiedzialności za własne czyny i zachowania, niedostatki siły motywacyjnej do podjęcia roli opiekuna społecznego wobec osób od nas zależnych i słabszych, a potrzebujących naszej pomocy itp.

Ale - podkreślamy to - mimo tych i innych osłabień i zniekształceń sfera moralności naturalnej ma się dzięki dobru u człowieka współczesnego, staje się w gruncie rzeczy ostoją czy punktem Archimedesowym etyki w rozległej przemianie rzeczywiście moralnej naszych czasów. Potwierdza ona w „tu i teraz” - i prawdopodobnie także w planie przyszłości - wywołano etycznie jako atrybutywnej właściwość natury ludzkiej, a przez to uprawomocnia te, mimo różnych, historycznie i cywilizacyjnie uwarunkowanych kryzysów ludzkiej duchowości i zachowaniowości, człowiek pozostaje istotą, której niezmiennie przysługuje miano *homo moralis*; miano, które jest nieodłącznie związane z sensem pojęcia człowieczeństwa.

3. Aktualne zagrożenie. Moralność naturalna ma jednak w cywilizacji technicznej i w społeczeństwach wysoko rozwiniętych potężnego „konkurenta”, silną i wzmagającą się tendencję tej cywilizacji i tych społeczeństw, tendencję powołującą ją do szerokiej sfery instynktów, nielicznych potrzeb i skłonności ludzkich konsumeryzm (konsumpcjonizm). Odwołując się do elementarnych potrzeb „braku” i skłonności człowieka, głównie hedonistycznych i utylitarnych (przyjemności, ucylenia, nasycenia, posiadania, komfortu, bogacenia się itp.). W aktywnej, nierzadko skutecznej konkurencji czy rywalizacji ze sferą wartości duchowych, wewnętrznych poczuciu i nastawie moralnych, i z głębszą duchowością ludzką w ogóle, konsumeryzm kreuje i z powodzeniem upowszechnia przeciwstawne im, a w każdym razie alternatywne w stosunku do ich aksjologicznych nastawie hierarchie wartości, modele i etosy życiowe. Modele i etosy, które kierują się zasadą pierwszeństwa mieliby nad zasadą pierwszeństwa bycia - z wszystkimi, na ogół negatywnymi, konsekwencjami tego nastawienia - przejawiającymi się konsumpcyjnym i zmaterializowanym stylem życia, w którym gros aktywności, a niekiedy nawet cały sens życia, sprowadza się do kupowania i konsumowania, w którym wytwarza się

swoista eschatologia konsumpcji, czyni ca szeroko poj te konsumowanie celem samym w sobie, a owładni ty ni człowiek - jak pisał Jan Paweł II w encyklice *Centesimus Annus* „(...) wy ej stawia d enie do tego, by mie , ani eli by i chce wi cej mie nie po to, aby bardziej by , lecz by dozna w yciu jak najwi cej przyjemno ci”¹¹; a w jego wypełnionym nawykami konsumpcyjnym sposobie ycia „(...) trudno odró ni potrzeby rzeczywiste od sztucznie stwarzanych, przeszkadzaj - cych kształtowaniu si dojrzałej osobowo ci”¹², i - dodajmy - kształtowaniu pełniejszej i dojrzalszej moralno ci.

Przytoczmy tu jeszcze uzupełniaj c sentencj w tej kwestii; „Człowiek nie został stworzony do konsumpcji, tylko do samorealizacji w swym społecze stwie”. I „(...) wa ne s tylko te wybory, które decyduj o yciu, a nie o konsumpcji”¹³.

Skupianie si na konsumpcji przez „człowieka konsumenta” - „ostatniego człowieka”, by u y zbli onego znaczeniowo poj cia z *Tako rzecze Zaratustra* Fryderyka Nietschego, jako metodzie osi gania płytko i zwodniczo poj tego szcz cia, jest w wi kszo ci przypadków narzu - cane przez współczesny kapitalistyczny system ekonomiczny i przypo - rzdkowane mu *mass media*, z „terrorem reklamowym” wł cznie, ale bywa i tak, e jest ono wiadomym wyborem - paradoksalnie - jest swoistym wyborem moralnym (chodzi wszak o wybór okre - lonego „szcz cia”, a to jest wła nie wybór moralny).

Ale mo emy stwierdzi te co , co nastroja bardziej optymistycznie. A mianowicie to, e współczesne badania nad konsumeryzmem w „społecze stwach nadmiaru” i nad ethosem człowieka ko ca XX i po - cz tków XXI wieku (E. Fromm, H. Putman, J. Carroll, A. Giddens, L. von Mises, Z. Bauman, H. Skolimowski, J. Ba ka, A. Zachariasz i inni) nie potwierdzaj całkowitej destrukcji moralno ci naturalnej pod wpły - wem konsumeryzmu i innych czynników cywilizacji ponowoczesnej (technicznej). Moralno ta ostaje si w głównych swych elementach, mimo takiego czy innego jej osłabienia czy odr twienia trzyma si do dobrze. I jest to sytuacja, która napawa umiarkowanym optymiz-

¹¹ Jan Paweł II: *Centesimus annus* 37.

¹² Por. tam e.

¹³ H. Skolimowski: *Wizje nowego Millenium*. Kraków 1999, s. 11.

zmem i uprawnia podnoszon w tym artykule nadziej na przetrwanie i rozwój *homo moralis*.

4. Co potwierdza moralno naturaln i co j w praktyce wspiera? Potwierdzaj j zarówno liczne i ogólnie dostrzegalne fakty z ycia indywidualnego i zbiorowego człowieka współczesnego, jak i pewne, wspomniane wcze niej, wyniki bada naukowych i docieka filozoficznych nad ludzk osobowo ci i zachowaniem człowieka.

Te interesuj ce i zarazem pocieszaj ce fakty zasługuj na gruntowne i obszernie omówienie, na które nie mamy na tym miejscu jednak mo liwo ci. Zasygnalizujemy je jedynie. I tak po stronie faktów powszechnie i niemal codziennie dostrzegalnych odnotujemy przykładowo takie spo ród nich:

- wiat współczesny, ludzko doby obecnej na ogół do ywo i spontanicznie reaguje na przejawy krzywdy, niesprawiedliwo ci i nieszcz swych bli nich, w konfrontacji z tymi negatywnymi zjawiskami wykazuje znacz n wra liwo moraln i gotowo zaanga owania si w ich rozwi zywanie, (natomiast bardziej znieczulone i opieszale reaguj ce, w porównaniu z poszczególnymi jednostkami i nieformalnymi grupami ludzkimi, okazuj si tu pa stwowe i mi dzynarodowe instytucje polityczne, finansowe i gospodarcze);

- Udane w wielu krajach, a nasz kraj jest tutaj wła nie dobrym przykładem, akcje na rzecz celów społecznie dobroczynnych i humanitarnych zawdzi czaj swój sukces szerokiemu wsparciu wielu ludzi dobrej woli. Na przykład w Polsce działalno jedynej w swoim rodzaju a cie szcej si imponuj co wielkim rezonansem społecznym, zwłaszcza młodzie y, „Wielkiej Orkiestry wi tecznej Pomocy” redaktora Jerzego Owsiaaka - działalno na rzecz pomocy chorym (zakup niezb dnej technologii medycznej), czy tak e wysoce społecznie aprobowana działalno na rzecz pomocy materialnej, medycznej innej najbardziej potrzebuj cym ludziom z ró nych zak tków wiata organizacji Janiny Ochojskiej itp.;

- Niewygasła w wiecie kreatywno i owocno my lenia etycznego: powstawanie stosunkowo licznych nowych koncepcji etyki społecznej, rodowiskowej i indywidualnej, np. pewnych odmian etyki globalnej, ekologicznej i bioetyki (E. Fromm, J. Jonas, P. Singer, H. Skoli-

mowski, W. Sztumski i inni), etyk sumienia i dialogu (E. Levinas, M. Buber, Z. Bauman, J. Ba ka, L. Kołakowski, J. Tichner, K. Wojtyła, A. T. Tymieniecka i inni).

- Kształtowanie się nowego języka etycznego, nowych dyskursów etycznych, nowych form ekspresji wiadomości, wyobrażeń i poczuciowości moralnej (postmodernizm, neopragmatyzm, ekofilozofia i inne orientacje filozoficzne przełomu XX i XXI wieku);

- Ciągłość a rola i niesłabnąca, a nawet wrastająca wpływy w wiecie współczesnym tradycji religijnych głębiej osnutych na podłożu moralnym, tak zwanych „religii etycznych” (mahometanizm, buddyzm, konfucjanizm i inne).

Wydawnictwo moralności naturalnej w wiecie współczesnym potwierdzają te, o czym wspomniano wcześniej, nowsze dociekania filozoficzne oraz niektóre wyniki aktualnych badań naukowych nad naturą ludzką i osobowością, w szczególności nad ludzkim sumieniem.

Z różnorodnych filozoficznych uzasadnień ontologicznych (cisłego związku z istotą ludzką i jej bytowaniem oraz egzystencjalnej wywołanością i trwałością) moralności naturalnej zwróćmy przykładowo uwagę na „najcieplejsze” stanowisko w tej kwestii, czyli na poglądy ks. J. Tischnera. Według tego znakomitego filozofa i teologa etycznie jest nie tylko związana z głęboko tkwiącym a naturze ludzkiej „Ja aksjologicznym” - jego zdaniem - pierwotnym źródłem wartości moralnych każdej jednostki ludzkiej, ale jest też nieodłącznym twórczym wywołaniem bytowania ludzkiego, a przez to trwałym a nie akcydentalnym jego elementem. Pisze on: „(...) człowiek, aby żyć, rozwija się i by sobie, także potrzebuje powietrza, wody, i t h o s u . Wytwarza go nie tylko powietrze, ziemia i woda, lecz przede wszystkim środowisko ludzkie, inni ludzie. (...) Człowiek - twierdzi autor - jest z natury istotą etyczną, to znaczy kim dla kogo problem ethosu jest zarazem problemem własnego bytu. Je li odkryje, gdzie, w różnorodnych sprawach, z jakimi ludźmi wie się jego ethos, może „przynieść owoc obfity”. Je li tego nie znajdzie, będzie żył jako istota obca samej sobie”. I dodatkowe stwierdzenie myśliciele: „Pierwotnym źródłem do wiadczenia etycznego nie jest przeżycie wartości jako takich, lecz odkrycie, że obok nas pojawił się drugi człowiek, (...) To nie wartości, to nie normy, nie przyka-

zania s „pierwsze”, ale obecno drugiego czło-
wieka”. I nadto: „Cała tajemnica etyki zawiera si w zarodku w
umiej tno ci wła ciwego widzenia człowieka i jego ludzkich spraw.”
(...) „Do wiadczenie drugiego człowieka - wyznaje Autor
- oznacza otwarcie dla mnie etycznego horyzontu mego istnienia”¹⁴
(podkr. moje - J. Sz.).

W wyniku owych bada i docieka wypracowano w nauce i filozofii
współczesnej ró ne koncepcje i teorie sumienia, które trudno byłoby tu
szczegółowo charakteryzowa . Zreszt wydaje si , e chodzi tu o zjawi-
sko prawdopodobnie niemo liwe do cisłego teoretycznego uj cia i zde-
finiowania. Wszelkie próby w tym zakresie uzna chyba nale y jedynie
za hipotetyczne i robocze.

Daje si jednak wskaza na pewien poznawczo wiarogodny ich
wspólny mianownik. Jest nim konstatacja, e ten czynnik („pierwiastek
moralny”) jest integralnie zwi zany z natur ludzk i ka dorazowo
współtworzy osobowo . Zasadniczo i nieodzownie dopełnia jej funkcje
regulacyjne ze wiatem zewn trznym, z innymi lud mi oraz - je li
chodzi o jednostk - z samym sob . Jako taki jest trwał cech ludzkiej
psychiki i podmiotowo ci; cech niemo liw do wyrugowania z niej,
dopóki człowiek skutecznie zachowuje swoje człowiecze stwo. Inaczej
mówi c, *homo sapiens* zawsze pozostanie, w takiej czy innej mierze,
homo moralis; wła ciwie zawsze i cho by potencjalnie ostanie si w
nim jaka „władza moralna”, jaki „zmysł moralny”, jakie „poczucie
moralne”, jaka „predyspozycja moralna”, czyli w efekcie tak czy
inaczej rozumiane sumienie.

W niesprzyjaj cych okoliczno ciach zewn trznych i wewn trznych
mo e by ono, rzecz jasna, osłabiane, przytłumiane, a nawet przej ciowo
wygaszane, ale nie mo e by - powtórzmy - całko wicie wy-
korzenione z natury i osobowo ci ludzkiej. Zatem stanowi ono o
istnieniu i esencji moralno ci naturalnej, jest jej, jak to ju wcze niej
podkre lono - Archimedesowym punktem oparcia; „(...) prognozowanie
o jego zaniku - pisze wybitny badacz tego zagadnienia - polega po pro-
stu na nieporozumieniu lub wynika z bł dnego rozumowania”¹⁵. Co

¹⁴ Por. J. Tischner: *Mylenie wedlug -warto ci*. Krakow 1982.

¹⁵ Wł. Szewczuk: *Sumienie...*, wyd. cyt., s. 256.

prawda trudno nie zgodzi si z łatwo sprawdzaln w yciu społecznym i jednostkowym tez E. Fromma, e „W ostatnich dziesi cioleciach «sumienie» straciło wiele na znaczeniu. Wydaje si , jakoby ani autorytet zewn trzny, ani wewn trzny nie odgrywał ju wybitnej roli w yciu jednostki”¹⁶. Ale równocze nie mo na te , jak s dz , zaufa autorowi gruntownej rozprawy naukowej po wi conej sumieniu, kiedy zapewnia, e odnotowywana przez E. Fromma sytuacja mo e si w warunkach udanego post pu społecznego i kulturowego korzystnie zmieni . Chcemy wierzy cytowanemu autorowi, kiedy w konkluzji swych bada stwierdza, i : „Powstał znaczny obszar zachowania moralnego. Prognozowanie na tej podstawie stopniowego zaniku sumienia jest od pocztku do ko ca bł dne. Odmetafizycznione sumienie, sprowadzaj ce si do zachowania sumieniowego, do rozliczania si człowieka z sob samym, ze swoimi zasadami moralnymi zrodzonymi z ycia społecznego i nim uwarunkowanymi, jest i pozostanie sposobem samoregulacji osobowo ci ka dego człowieka, a równocze nie swoistym sposobem regulacji stosunków jednostki z innymi lud mi.”

W tym rozumieniu - twierdzi dalej Autor - wraz z dalszym rozwojem społecznym, wraz z coraz pełniejsz realizacj zasady sprawiedliwoci społecznej, realizacj rewolucyjn i ewolucyjn , wraz z wszechstronnym rozwojem osobowo ci ludzkiej autorytet sumienia b dzie wzrastał. Autorytet takiego sumienia, jakie w walce o prawd doprowadziło do mierci Sokratesa, Giordana Bruno i wielu innych, jakie w walce o sprawiedliwo społeczn doprowadziło do mierci tysicy rewolucjonistów”¹⁷. Autor ma nadziej , e „Przyszło zweryfikuje w skali powszechnej t hipotez - prognoz ¹⁸ (podkr. moje - J. Sz.).

5. Nadzieja. Mo na ufa , e nadzieja ta nie jest bezpodstawna - kilka argumentów na jej wsparcie udało nam si w tym artykule przytoczy . Podzielenie jej, „zara enie” si ni nie powinno wi c by aktem desperackiej utopijno ci, ale - z drugiej strony - nie mo e te by wyra-

¹⁶ E. Fromm: *Ucieczka od wolno ci*. Warszawa 1980, s. 166.

¹⁷ Tam e.

¹⁸ Tam e.

zem naiwnej akceptacji jakiego dziejowego i antropologicznego automatyzmu, czy jakiej metafizycznej, samospełniającej się eschatologii.

Nie może to być, ponieważ nadzieja na zachowanie, a nawet na perspektywiczny rozwój moralności naturalnej, a w jej obrębie sumienia, ma określone uwarunkowania cywilizacyjne, społeczne, kulturowe i edukacyjne. Wprawdzie – jak pisze znawca zagadnienia – „Sumienie jednak nie jest «głosem z góry», [wyrazem transcendencji], lecz «głosem ze rodka», [wyrazem integracji osobowości i ludzkiej]”¹⁹, to „głos” ten ma określone uwarunkowania zewnętrzne, mianowicie wywołuje go, nasila lub osłabia albo zupełnie wyjąłwia, ukierunkowuje na takie czy inne sytuacje i zdarzenia albo od nich oddala, rozległe i zróżnicowane zespoły czynników oddziałujące na jednostkę (podmiot moralny) ze strony bliższej i dalszego świata zewnętrznego, absorbujące i poruszające ją takimi czy innymi konfliktami, napięciami i dylematami, wymagającymi odpowiednich na nie reakcji moralnych (sumieniowych). Każdorazowo są to konflikty i dylematy uwikłane w określone konteksty społeczne, cywilizacyjne, kulturowe, ideologiczne, polityczne, religijne, wiatopoglądowe, obyczajowe, a zwłaszcza egzystencjalne. W tym sensie prawa moralności naturalnej, moralności sumieniowych reakcji, wyborów i decyzji, nigdy nie jest moralności „niezależną”, (zwolennicy etyki niezależnej zapewne powinni zrewidować swoje stanowisko), przeciwnie – zawsze jest ona uzależniona od takich czy innych czynników zewnętrznych, o których była wyżej mowa (społeczno-cywilizacyjnych, kulturowych, zbiorowo-wiadomościowych, bytowych itp.), oraz wewnętrznych (osobowościowych, mentalnych, egzystencjalnych, losowych itp.).

Trzeba więc stwierdzić, że w świecie współczesnym (ponowoczesnym) funkcjonują całe kompleksy czynników zewnętrznych i wewnętrznych, które, z jednej strony, wyraźnie pobudzają, stymulują i ożywiają moralność naturalną, z sumieniem właściwie, z drugiej zaś – niepokojąco ją osłabiają, stępiają czy wręcz paraliżują.

Można jednak mieć nadzieję, że połączenie z sobą dwóch kierunków działania promoralnego, tzn. indywidualnego i zbiorowego, może okazać się realnym wsparciem dla moralności naturalnej i przy-

¹⁹ Por. J. Bałka: *Sumienie jako porządzenie...*, wyd. cyt., s. 16.

czyni się do jej kultywowania, a nawet rozwoju. I może przysporzy istotnych danych dla umiarkowanej wiary w możliwość postępu moralnego w dobie kryzysu etycznego. Może okazać się, że nie miał racji Albert Schweitzer, kiedy odbierając w Oslo w 1952 roku Pokojową Nagrodę Nobla, stwierdził: „Człowiek stał się nadczłowiekiem. (...) Lecz ten nadczłowiek, obdarzony nadludzka mocą, nie osiągnął poziomu nadludzkiego rozumu. W tym samym stopniu, w jakim wzrasta jego moc, staje się coraz bardziej nędznym człowiekiem (...) Powinni my zdać sobie sprawę, że im bardziej jesteśmy nadludźcy, tym bardziej stajemy się nieludźcy”²⁰. Przeciwnie - może da się przyznać rację Zygmuntowi Baumanowi, kiedy, co prawda, stwierdza, że „(...) zdaje sobie sprawę z ogromu przeszkód piątrzących się na drodze do «moralnego społeczeństwa» - do społeczeństwa przyjaźni i go cinnie traktującego ludzkie skłonności i impulsy”; społeczeństwa - dodajmy - w którym dobrze się ma *homo moralis* ze swą naturalną etycnością, ale takiego społeczeństwa w swej humanistycznej antropologii społecznej jednak nie wyklucza; nie wyklucza go zarówno w „tu i teraz”, jak i w wyobrażonej przyszłości, czyli w istocie rzeczy nie wyklucza postępu moralnego²¹.

6. W kierunku strategii działania wspierającego - rola edukacji i wychowania. Jak już wcześniej wspomniano, w wiecie współczesnym funkcjonują rozległe kompleksy czynników wewnętrznych i zewnętrznych, podmiotowych i przedmiotowych, które, z jednej strony, odcinają moralną naturalność (sumienie), z drugiej zaś - zdecydowanie ją osłabiają. Do pierwszych z nich, pozytywnych, zaliczyć można: prawidłowy rozwój osobowościowy i emocjonalny dzieci i młodzieży, skuteczne wychowanie rodzinne i szkolne, odpowiednie kształtowanie kultury osobistej i kultury współżycia z innymi ludźmi, umiejętność edukacji etycznej i kulturoznawczej, humanistycznej i estetycznej, dbałość o możliwość wysoki poziom kultury i jako stylów życia i obyczajów poszczególnych grup społecznych i zawodowych oraz całych społeczno-ci ludzkich.

Cyt. za: M. Michalik: *O współczesnych dylematach moralnych*, w: *Człowiek i świat. Współczesne dylematy. Rozmowy Zdzisława Słowika*. Warszawa 2007.

²¹ Por. Z. Bauman, K. Tester: *O politykach...*, wyd. cyt., s. 72-81.

Do drugich za czynników; czynników na ogół niekorzystnych dla kondycji omawianej tu moralno ci zaliczy mo emy min.: dominant w yciu nastawie na „mie ”, natomiast niedostatek stara i aspiracji o „by ”; przyznawanie w wyznawanej i praktykowanej hierarchii warto ci zdecydowanego priorytetu dla dóbr materialnych, z uszczerbkiem dla warto ci duchowymi; łatwe uleganie spłycaj cym i wyjąławiaj cym egzystencj wymogom i regułom skrajnego konsumeryzmu; irracjonaln pogo za coraz to nowymi przedmiotami u ytkowymi, technicznym i gad etowym wyposa eniem własnego rodowiska ycia (domu, mieszkania, najbliższego otoczenia itp.); bezwolne podporz dkowywanie si , zasodom, cz sto ju narzuconym przez wymogi cywilizacji technicznej konieczności „mechanizacji” i instrumentalizacji stosunków mi dzy ludzkich, zwłaszcza w relacjach słu bowych; czynne i bezrefleksyjne akceptowanie zasady pragmatyzacji własnego działania i warto ci yciowych; coraz bardziej bezradne popadanie w rytm totalnego i ci gle wzmagaj cego swe tempo „przyspieszenia wszystkich i wszystkiego”.

S to, jak wida , liczne, zbyt liczne, i bardzo powa ne zagro enia dla moralno ci naturalnej. Zatem wymaga ona - mimo znacznej swej, jak próbowali my to ukaza w tym artykule, ywotno ci i spontanicznej dynamiczno ci - du ego i umiej tnego wspomaganie i wspierania, troskliwej i kompetentnej kultywacji. Wspomaganie i kultywacji dokonywanej jednak według nietradycyjnych sposobów działania promoralnego, czyli działania stymuluj cego, o ywiaj cego i rekonstruu j cego moralno naturaln .

Nie ma tu, oczywi cie, miejsca na szczegółowe omówienie jakiej bardziej lub mniej mo liwej i skonkretyzowanej strategii działania w tym zakresie. Wska my jedynie, bardzo skrótowo i wybiórczo, na niektóre jej składniki.

- Po pierwsze, nale y w sferze moralnej przenie punkt ci ko ci z my lenia normatywnego i deontologicznego oraz tworzenia nowych lub odtwarzania starych systemów etyk normatywnych i usiłowa regulacji poprzez nie stosunków mi dzy ludzkich lub osobistych problemów, na my lenie analityczno-poznawcze i wyja niaj ce w tej dziedzinie.

- Po drugie, zamiast takiego czy innego moralizowania, werbalnego wymuszania postaw moralnych umiej tnie uczy trafnego rozpoznawa-

nia autentycznych problemów i konfliktów moralnych oraz sposobów ich trafnego i rozsądnego rozwiązywania, czyli uczy zachowania sumieniowego w sytuacjach wymagających posłuchu dla „głosu sumienia” i wrażliwość moralną (duża rola przypada tu wychowaniu rodzinnemu i szkolnemu).

- Po trzecie, uczy myślenia według podstawowych (uniwersalnych) wartości moralnych; podaje dzieciom i młodzieży niezbędną o nich wiedzę i skutecznie interioryzują ją w ich mentalności i osobowości.

- Po czwarte, rozbudza różnymi metodami (chodzi tu o określone kompetencje i umiejętności trudnej sztuki wychowawczej) w psychice ludzi młodych wiadomości moralne, uczuciowo i wrażliwość etyczną, nastawienia i motywacje moralne, czyli uaktywnia i dynamizuje ich wewnętrzny potencjał moralny.

Ogólnie rzecz biorąc, świat moralnie naturalnie wspiera skutecznie nie tylko przez taki czy inny rygoryzm moralny, podawanie podmiotów moralnych, wychowanków presji sztywnych nakazów i zakazów etycznych, czy - w gorszym przypadku - różnym rodzajom tresury moralnej, bo - jak słusznie zauważa jeden z wybitnych znawców uwarunkowania kultury moralnej - „(...) ludzie potrafią postępować wobec siebie w sposób odpowiedzialny bez ograniczających ich wolno restrykcji”²², co poprzez swobodne i fachowe, odpowiednią wiedzę naukową wsparte (wiedzę psychologiczną, pedagogiczną, socjologiczną, etyczną itp.) rozbudzanie, stymulowanie, rozwijanie i kształtowanie naturalnego wyposażenia moralnego każdej osobowości, najlepiej mówiąc - jej skomplikowanie ewoluujących w toku rozwoju osobniczego - potencjalnych możliwości bycia moralnym i zachowania się moralnego, w kwintesencji swej zachowania sumieniowego oraz poprzez trudną ale niezbędną „technologię” uwewnętrzniania głęboko zakorzenionych w kulturze i trwale w niej obecnych podstawowych, uniwersalnych zasad i wartości moralnych.

W tej, z natury rzeczy, międzyosobowej interakcji raczej trudno liczyć na efektywne współdziałanie pozarodzinnych i pozaszkolnych środowisk, w tym instytucji państwowych, politycznych, prawnych, samorządowych itp.. Na przykład trudno tu liczyć na owocne współdziałanie

²² Por. Z. Bauman, K. Tester: *O potykach...*, wyd. cyt., s. 72-81.

mass mediów, partii politycznych, administracji rządowej i samorządowej, a nawet placówek tzw. „nadzoru owiatowego”, bo te, jak całe współczesne społeczeństwo naszego kręgu cywilizacyjnego, dawno już utraciły zdolności i determinacje wychowawcze w dziedzinie moralności i stały się - niestety - instytucjami w tej dziedzinie niewychowującymi, wychowawczo „martwymi” lub wręcz antywychowawczymi (tzw. „społeczeństwo wychowujące”, w tym „społeczeństwo moralne”, stało się już tylko mitem lub naiwną iluzją).

Zresztą, świat moralności różni się - co realistycznie przyznać trzeba - zgoła innymi prawami, niż, na przykład, świat biznesu, polityki, mediów, rynku ekonomicznego itp., i nie można, jeżeli chce się zachować trochę i obiektywne spojrzenie na te dwa odmienne, choć niekiedy krzyżujące się światy, mieszać je ze sobą i na siłę dopasowywać je do siebie.

To, co mogłoby być tu jednak w jakiej mierze pomocne ze strony świata zewnętrznego, to: podniesienie ogólnej kultury duchowej społeczeństwa, zwłaszcza kultury pedagogicznej rodzin i innych komórek społecznych wychowujących dzieci, nowoczesna edukacja etyczna i kulturalna w szkołach i innych placówkach owiatowych, wzbogacenie programów kształcenia na wszystkich szczeblach edukacji treściami humanistycznymi, estetycznymi i kulturoznawczymi, znacząco odkomercjalizowanie *mass mediów*, jakiś skuteczny monitoring społeczny Internetu przeprowadzany z punktu widzenia odpowiednich kryteriów kulturowych i etycznych, stwarzanie pozytywnego klimatu i sprzyjających warunków dla funkcjonowania autentycznych autorytetów osobowościowych i moralnych itp. Czyli, chodziłoby o stworzenie jakiejś globalnej przemysłowej strategii wielostronnego i długofalowego zaangażowania etycznego całych cywilizowanych społeczeństw.

Summary

In the article *Morality Crisis in the Post-modern World. Possibility of Pro-moral Educational Activities* I argue that significant changes are taking place in social and individual morality in the context of various changes in the sphere of individual and collective life of people. These changes often have crisis traits. However, they do not entail a fundamental crisis of morality as such but are solely manifestations of an incomplete crisis and a crisis that is probably temporary in historical dimension; this is a *crisis-in-morality* and a *crisis-in-ethics*.